

Artykuł 26

Dr Andrzej Sławiński
(Londyn)

KOLABORACJA KRAJÓW OKUPOWANYCH Z NIEMCAMI – SPRAWA POLSKI

Podczas II wojny światowej, mieszkańcy krajów okupowanych byli często zmuszani pracować dla okupanta w przemyśle lub na roli. Przymusową pracę tego rodzaju nie można jednak uznać jako kolaborację. Ochotnicza współpraca z okupantem w dziedzinie politycznej lub militarnej, to kwestia zupełnie innego rodzaju.

Z części szeregu okupowanych krajów utworzone zostały małe, nie całkowicie niezależne państwa, współpracujące z Niemcami. Typowymi przykładami mogą być: Petaine Vichy – Francja, Słowacja rządzona przez Tiso i Pavelica Chorwacja.

W niektórych z okupowanych krajów znani faszystowscy politycy poutwarzali skrajnie prawicowe partie polityczne, na wzór niemieckiego NSDAP. Przywódcy tych partii aktywnie współpracowali z okupantem w administracji swych krajów, np. Quisling w Norwegi, Dagrelle w Belgii i Mussert w Holandii.

Zadziwiająco szeroka była militarna kolaboracja z Niemcami większości krajów okupowanych. Zgłosiło się bardzo wielu ochotników do formacji SS. Pochodzili oni z krajów Skandynawskich, Bałkańskich i Bałtyckich, jak i również z Francji, Belgii, Holandii i Ukrainy. Z pięćdziesięciu dywizji SS aż osiemnaści było utworzonych z takich właśnie ochotników. (1)

Bardzo wiele wojskowych formacji, dołączonych do armii niemieckiej, zostało utworzonych z sowieckich jeńców wojennych pochodzących z różnych republik sowieckich. Oddziały składające się z „białych” Rosjan Własowa, jak również z Ukraińców, Białorusinów, Kozaków, Kaukazowców, Azerów lub Turkmenów miało jakoby być użyte do walki z Sowietami aby odzyskać niepodległość ich krajów. Oddziały te były często używane przez Niemców dla innych celów; np. do zwalczania ruchów oporu i partyzantów. Przynajmniej pół tuzina takich właśnie jednostek było użyte przez Niemców do walki z Armią Krajową podczas Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

Kolaboracja najgorszego rodzaju, t.j. współdziałanie z Niemcami w akcji Holocaustu zdarzała się bardzo rzadko. Są dowody, że niektóre obozy zagłady na wschodzie były prowadzone wspólnie przez SS i Milicje Ukraińskie i że Pomocnicze Oddziały Policyjne z krajów bałtyckich brały udział w likwidacji gett.

Trzeba również wziąć pod uwagę działalność indywidualnych osób jako szpiegów czy konfidentów niemieckiej policji lub gestapo. Specjalny rodzaj kolaboracji, wymagający dodatkowego rozpatrzenia, to działalność lokalnie rekrutowanej policji porządkowej w krajach okupowanych.

Ludzie czytający popularne publikacje o II wojnie światowej, podające tak zdumiewająco szeroko istnienie kolaboracji z okupantem, byliby przekonani że kolaboracja była nagminna i wszechstronna, obejmująca wszystkie okupowane kraje, włączając Polskę. Dokładne przestudiowanie poważnych źródeł historycznych wykaże jednak że jeżeli chodzi o Polskę, to nie było poważnej, wysokiego stopnia kolaboracji z okupantem – nie było polskich Milicji biorących udział w Holokauście, ani polskich dywizji SS i nie było „polskiego Quislinga”.

Sytuacja na terenach Państwa Polskiego była w czasie okupacji bardzo skomplikowana. Polska była podzielona na trzy osobne części. Tereny zachodnie włączone były do Trzeciej Rzeszy i wielu Polaków było z nich wysiedlonych do centralnych terenów okupowanej Polski. Mieszkańcy pozostający na terenach zachodnich mogli przyjąć jedną z kilku kategorii obywatelstwa niemieckiego. Wielu, którzy to przyjęli, było przymusowo wcielonych do armii niemieckiej albo i nawet w niektórych wypadkach do SS. Nie można nazwać tego kolaboracją chociaż było sugerowane, że to było kolaboracją.

Wschodnie tereny polski zostały włączone w 1939 roku do Związku Sowieckiego, ale po wybuchu wojny niemiecko – sowieckiej zostały one okupowane przez Niemcy. Część ich została dołączona do okupowanej centralnej Polski, a pozostała, znacznie większa część, była de-facto okupowanymi przez Niemcy ZSRR. Tam właśnie niektóre kraje, n.p. Ukraina, Białoruś i Litwa miały pewien stopień państwowej niezależności pod protektoratem Niemiec.

Centralna część Polski była prawdziwie okupowanym krajem i nosiła nazwę Generalnej Gubernii. (General Gouvernment), w skrócie GG. Mieszkańcy tej części Polski nie mieli żadnych praw i byli bezwzględnie eksploatowani i prześladowani w różny sposób przez niemieckiego okupanta.

Czy mieszkańcy GG kolabowrowali z okupantem? Zdarzały się wypadki, raczej nieliczne, istnienia polskich szpiegów, zdrajców czy konfidentów Gestapo. Tego rodzaju działalność była efektywnie tępiąca przez Polskie Państwo Podziemne. Trzeba jednak również rozważyć rolę Polskiej (i później również żydowskiej) Policji Porządkowej w GG.

Rola Policji Porządkowej we wszystkich okupowanych przez Niemcy krajach, pozuje specjalny problem dla historyków II wojny światowej. Nominalnie, zadaniem Policji było zwalczanie przestępczości wśród swoich rodaków, ale w końcu musiała ona jednak wykonywać wszystkie rozkazy swoich niemieckich władców. Niemcy zawsze umieli wydać nowe, odpowiednie dla nich definicje przestępczości, nielegalności czy anty-socjalnego ustosunkowania się ludności.

W GG tzw. „granatowa Policja” polska miała w swoich szeregach dużą część policjantów z przedwojennych kadr, ale dołączyło się do niej trochę podejrzanych, nieprzyjemnych osobników, którzy byli często gotowi brać udział w działalności związanej z korupcją, szantazem itp. Całkiem dużo wyższych oficerów tej policji to byli ludzie pochodzenia niemieckiego (Volsdeutsche) albo wywodzący się z mniejszości narodowych, n.p. ukraińskiej.

Są dowody, że Granatowa Policja była używana przez Niemców do pilnowania porządku podczas masowych przesiedleń Żydów przez niemiecką policję i SS do gett w większych miastach GG. W największym w GG getcie w Warszawie, polscy i żydowscy policjanci byli stacjonowani przy wejściu do getta aby asystować niemieckiemu policjantowi w kontrolowaniu ruchu do i z getta polskich funkcjonariuszy miejskich i żydowskich kolumn robotniczych.

Getto warszawskie było strzeżone przez zmilitaryzowaną niemiecką policję (Gandarmerie). Na kilka tygodni przed ostateczną likwidacją Getta niemieckie oddziały straży Getta zostały wzmocnione przez dołączenia policjantów mających całkiem inne mundury. Okazało się, że byli to litewscy ochotnicy z Milicji „Szaulis”. W tym samym czasie polscy i żydowscy policjanci zostali usunięci ze służby przy bramach Getta.

Żydowska Policja Warszawskiego getta była zorganizowana przez niemiecką administrację getta. Miała ona w swych szeregach pewien procent brutalnych, nieprzyjemnych osobników, ale także ludzi, którzy pragnęli mieć lepsze warunki życia i ochronić się przed deportacją. Normalnie, główną funkcją tej policji było pilnowanie porządku w getcie, ale w końcu, na rozkaz swoich niemieckich dowódców musieli przeprowadzić aresztowania setek tysięcy swoich współwyznawców, popędzenia ich do placu zborczego (Umschalplatz) i siłą załadowania ich do pociągów składających się z bydlęcych wagonów, które miały zawieźć ich do obozów pracy na wschodzie (w rzeczywistości do obozów zagłady). W końcowej fazie tej akcji, wszyscy ci żydowscy policjanci zostali aresztowani przez SS i załadowani na ostatni transport do obozów zagłady.

Czy można, starając się być obiektywnym, całkowicie potępić polskich i żydowskich policjantów za wykonywanie rozkazów ich niemieckich władców? Jest to napewno jednym z poważniejszych problemów konfrontujących historyków II wojny światowej. Może powinni się posłużyć przykładem jednego z żydowskich historyków, który w następujący sposób osądził działalność i los tych żydowskich policjantów: „Wszyscy oni byli winni; ale również byli niewinni; możemy ich wszystkich uważać za świętych...”(3)

Jeżeli weźmie się pod uwagę wszystkie dostępne historyczne fakty, to można powziąć konkluzję, że jeżeli chodzi o Polskę i Naród Polski, to nie można zarzucać poważnej, godnej potępienia kolaboracji z niemieckim okupantem. Dlatego jest napewno zadziwiającym faktem dla wielu, że oskarżenia Polaków o kolaborację najgorszego stopnia pojawiały się wielokrotnie w niedawnej przeszłości.

„Gazeta Polska” (17/11/1999) zamieszczała artykuł Jacka Kwiecińskiego, który podaje publiczne wystąpienia Howarda Sterna, amerykańskiego publicysty z radia i telewizji – „To właśnie Polacy utworzyli plan eksterminacji Żydów i to oni byli wykonawcami tego planu.” I wypowiedź amerykańskiej żurnalistki telewizyjnej Lesley Stahl, która stwierdziła w swojej książce „Reporting Live”, że „Polacy przy pomocy swoich dobrych sąsiadów Niemców wymordowali Żydów w latach czterdziestych.” Znany autor Stewart Steven, w swej książce „The Poles” (3), nawiązuje do wystąpienia w holenderskiej telewizji w roku 1979 premiera Izraela Monacima Begina, który publicznie stwierdził: „Co Żydzi mają przeciw Polakom to jest kolaboracja z Niemcami. Z 35. milionów Polaków, najwyżej może stu przygotowanych było pomagać Polakom.”

Jest to smutne i bardzo szkoda, że takie wypowiedzi mają miejsce, nie tylko ponieważ nie są one oparte na prawdziwych faktach historycznych, ale także gdy autorzy tych wypowiedzi mają wysoką renomę w swoich krajach, lub są na wysokich stanowiskach państwowych, wypowiedzi ich mogą być uznane jako prawdziwe przez wielu. Reputacja Narodu Polskiego może z tego powodu ucierpieć.

Może nie byłoby warto brać pod uwagę coś tak bezsensownego a jednocześnie niezrozumiałego jak określenia obozów koncentracyjnych z czasu II wojny światowej jako „polskich”. Tego rodzaju określenia można było spotkać niejednokrotnie w przeszłości, ale pojawiły się one niepodziwianie w 2006 roku w telewizji brytyjskiej i niemieckiej prasie. Niestety tego rodzaju określenia mogą sugerować niecałkowicie dobrze poinformowanej publiczności istnienie najgorszego rodzaju kolaboracji Polaków z niemieckim okupantem.

Trudno sobie wyobrazić dlaczego takie określenia miały miejsce. Może z powodu ignoracji. Albo pomyłka popełniona przez autorów? A może nastąpiło jakieś skojarzenie spowodowane tym gdzie niektóre takie obozy się mieściły?

Niemieckie obozy koncentracyjne mogły być używane dla celów tzw. „aresztowania ochronnego”, albo dla podwójnych celów aresztowania i zagłady, lub jeszcze inne używane jako ośrodki zagłady natychmiastowej.

Najwięcej obozów koncentracyjnych znajdowało się w tzw. „Wielkiej Trzeciej Rzeszy”, t.j. załączając tereny Polski dołączone do Niemiec po zakończeniu wojny 1939 roku. Niektóre obozy znajdowały się w części Polski, która w 1939 roku została dołączona do Związku Sowieckiego, ale po 1941 roku de facto terytorium sowieckim okupowanym przez Niemcy. Pozostałe obozy były w GG – środkowej części Polski okupowanej przez Niemców. Tę ostatnią część można określić jako niemiecką kolonię polskich niewolników zarządzaną, administrowaną i strzeżoną przez Niemców.

Wszystkie obozy koncentracyjne były administrowane, obsadzone i strzeżone przez specjalne oddziały SS, tzw. „Totenkopfverbände”, ale niektóre z obozów natychmiastowej zagłady na wschodzie były prowadzone wspólnie przez SS i Milicje Ukraińskie.

Jeżeliby się chciało coś określić jako polskiego w związku z tymi obozami, to był fakt, że w tak wielu z nich, tak wielu nieszczęsnych więźniów, to byli Polacy albo obywatele polscy.

Miejmy nadzieję, że w przyszłości osoby wypowiadające się publicznie o tych aspektach II wojny światowej, zwłaszcza osoby powszechnie znane, czy zajmujące poważne stanowiska w swoich krajach, będą opierały swoje wypowiedzi lub sądy na ogólnie przyjętych faktach historycznych.

Andrzej Sławiński, Grudzień 2006

- (1) Karol Grunberg, SS – Czarna Gwardia Hitlera, Książka i Wiedza, Warszawa 1994
- (2) Pamięć Powstania 44, Rzeczpospolita (dla Muzeum Powstania Warszawskiego), 2005, s. 67
- (3) Stewart Steven, The Poles, Collins /Harvill, London 1982